

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ki, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNIOTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz państw. za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. Najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. pocz.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 30 kop. Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Reklamów — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.



KALODONT
Niezbedny **KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW**
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowe.
Zadec wszędzie

Teatr Familijny
Dziś 9-ty i ostatni obraz serji artystycznej 1912/13 roku, z udziałem wszechświatowo znanej, wspaniałej i niezrównanej **Asty Nilsen**.
R. Sztremera, **Tajemnicze siły**, t. j. t. m. swoim utworze Good wprowadza nas do zupełnie odrębnej sfery. Tylko on mógł zdecydować się na opracowanie takiego trudnego tematu. Jego długoletnie badania psychologiczne daly mu możność ujawnienia tego, co dzieje się w duszy człowieka. W tem pomogła mu wykonawczy i wspaniały reżisjer Asta Nilsen. Jedyny egzemplarz w Wilnie. — Oprócz tego in. obr. komiec. i widowk.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
17, 18 i 19 maja r. b. — Przegląd wypadków bieżących (kronika). Kubaś wyprzedził, komedya. — **Miścis** i **wzgarda**, dramat w 3 części. z udziałem królowej piękności **Tamari Siliwa**.
Oprócz obrazów: Włoska opera „FAUST” (3-iej akt) w obsadzie Faust — p. Ferdinando D'Neri, Maffioletti — p. Luigi Lizza, Malgorzata — p. ni Iris Monetti, Siebel — p. ni Jodie Lizza, Marta — Anni Marie. Orkiestra pod dyrykcją M. Kagana. — Po czątek w piątek o 6, 8, 10; w sobotę i niedzielę o 4, 6, 8 i 10. Wejście do sali na początek przedst. Ceny miejsce nieznacznie podwyższone. Uzniesienie po 25 kop. i dziesięć po 15 k. tylko na pierwsze przedstawienie. — Karty wolnego wstępu nie waże.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon 364.
Dzisiaj występ niezrównanej artystki estradowej **Marji Leńskiej**.
Wspaniały koncert monst. 25 min. programu 25 min.

Centralne Biuro Ogłoszeń
DOMU HANDLOWEGO
L. i E. METZL i S-ka
od 12³⁰ maja r. b.
zostało przeniesione do domu hr. J. Tyszkiewicza (d. hr. Platęra) przy ul. Wielkiej № 98

DO WYNAJĘCIA
DUŻY LOKAL
(dawniej biuro L. i E. Metzla i S-ki)
odpowiedni na biuro lub handel przedsiębiorcy. Dowiedzieć się: m. Wilno, mag. Hegenta ul. Wielka 38.

MIŃSK gub.
D. 1-go czerwca r. b. będzie otwarty **HOTEL EUROPEJSKI**,
Największy i najładniejszy, urządzony według ostatnich wymagań hygieny i komfortu, posiadający 130 numerów. Ceny od 75 kop. do 15 rb. za dobę. W każdym guberskim telefon, światło elektryczne, centralne wodne ogrzewanie, Wanny, winda, automobil i powozy w każdej chwili. 31178
Zarządzający **Jan Kaczyński**.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi
ś. p. Edmundowi Bortkiewiczowi
Szanownemu Dniebowielistwu, krewnym, znajomym i przyjacielom serdeczne Bóg zapłać!
Rodzina.

Pod adresem prasy warszawskiej.
Zajścia w kościele św. Jana odbyły się smutnym echem w całej prasie polskiej i jest to rzecz zupełnie naturalna, bo i my przecież boleśnie odczuwamy każdą wiadomość o rozterkach między polakami a rusami w Galicji. Mniej naturalnym, albo raczej mniej normalnym jest, że znaleźli się polacy, nieobeznani całkiem z naszymi stosunkami, którzy jednak pospieszyli z wydaniem sądu nie tylko o samych zajściach, ale nawet wogóle o całej kwestji polsko-litewskiej.
Oto np. pewna „Polka z nad Warty” dowiedziała się o zajściach z depesz „Kurjera Warszawskiego” i niezwłocznie „siadła i napisała” swój wyrok, który redakcja „Kurjera Litewskiego” natychmiast wydrukowała. Skora do pióra „Polka z nad Warty” poczuła się raptem upoważnioną do „informowania opinii polskiej o przyczynach tych zajść” — co więcej, „na ona nadzieje, że jak Redakcja, tak i polacy, nie wleiszący, staną po stronie sprawiedliwości i swoją opinię okażą litwinom, że inaczej pojmują tradycje polskie odnośnie do litwinów i do swotów praw na Litwie”.
Jakolwiek sąd swój szanowna

TLENOL
DO ZĘBÓW
KREM - PROSZEK - ELIKSIR

FRANZENSBAD: Dr. L. Steinsberg
ord. podczas sezonu.
Fosłada Zakład i Pensjonat leczniczy (Willa Bra Steinsberga).
Jedyny dom polski. — Ceny umiarkowane. Prospekt na żądanie. 25046

BIRSZTANY, silno wapniowe wisko, i solankowe.
Zdroje. Wodne radioz czynne.
Zdroje. Wodne radioz czynne. 21260
Informacje: Wilno, Dr. Sycianko, Chersońska 7; Kowno, hotel Wersal, p. Węclawowicz 70068

Sanatorium D-ra Solmana, Warszawa, —
Al. Szuca 9
Chirurgia, choroby kobiet. Pobyt w pokojach wspólnych rb. 3, w osobnych 4-7 dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1. — (Pracownia Rentgen.) 70068

wolno nam w razie zatargów polaków tej czy owej dzielnicy z imni narodowościami występować z publicznym potępieniem swych rodków. Sąd nasz, jako ludzi ze szczególną spraw nieobeznanych, w większości wypadków będzie niesprawiedliwy, a zawsze wysoce drażniący i podkopujący nasze najwyższe dobro, poczucie wspólności narodowej.

Zastanówmy się tylko chwilę, coby z tego wynikało, gdybyśmy to my, nad Wilją zamieszkali, uznali się za uprawnionych do potępienia polaków ze Śląska lub Galicji za ich stosunek do Czechów, lub Rusinów. Zgodnie z listem autorki, moglibyśmy się nawet uważać za uprawnionych do wskazywania im, jak powinniśmy prawa polskie na Śląsku i w Galicji wschodniej. Rodacy nasi z tych dzielnic odpowiedzieliby nam zapewne, że w tej sprawie nie mamy nic do wskazywania, że możemy jedynie się informować, bo od nich, od polaków miejscowych, od ich pracy i wysiłków, od ich odporności zależy zakres praw polskich w tych dzielnicach. I mieliby ci polacy zupełną rację, ale to samo, oczywiście, stosuje się do nas i uważamy za potrzebne w imię bardzo poważnych interesów ostrzedz prasę warszawską przed nieobcą jej pochopnością do dawania nauczek mądrości politycznej i etyki rodkom ze wszystkich dzielnic, pracującym i walczącym w warunkach prasy tej nieznanym.

P. „Polka z nad Warty”, jak powiada redakcja „Kurjera Litewskiego”, pochodzi z Kaliskiego, ale mieszka „w okolicach litewskich”. Miejsce stałego pobytu nie jest jeszcze oczywiście dostateczną rekojmią znajomości stosunków. P. „Polka z nad Warty” w liście swoim składa liczne dowody, że przeszłość dziejowa Litwy zna piąte przez dziesiąte, a o wypadkach obecnych na Litwie dowiaduje się z prasy warszawskiej. Gdyby było inaczej, to autorka wiedziałaby, że naród litewski w dzisiejszym znaczeniu tego wyrazu nie może być uważany za jednego państwa litewskiego, że Wilno, położone poza etnograficznie terytorjum litewskim, nie może być uważane za stolicę narodu litewskiego, że katedra wileńska nie może być nazwana „tak bezzępnie litewskim kościołem” i t. d. Wiedzialaby z drugiej strony, że litwini mają „udział”, t. j. mają przynajmniej pewne prawa dla swego języka tak w katedrze, jak w kaplicy Ostrorabskiej i t. d. i t. d.

Redakcja „Kurjera Litewskiego” nie zsolidaryzowała się z listem „Polki z nad Warty”, przez samo jego zamieszczenie jednak bez wyraźnego zastrzeżenia daje dowód, zdaniem naszym, niezbyt dokładnej znajomości stosunków polskich na Litwie. Nie jest ona pod tym względem odosobniona w prasie warszawskiej. Niedawno warszawski „Tydzień”, przez p. Jerzego Jankowskiego redagowany, nawołując inteligencję polską na Litwie do pracy nad ludem, dodał: „Niedość ograniczyć sobie zakres działania do omych kilkunastu wiosek, mówiących po polsku, do drobnioczczaństwa i kilku ekonomów”.
„Przegląd Wileński” w Nr. 18 — 19 dostarczył bardzo słusznie w tych słowach „lekkawanie interesów narodowych polskich na Lit-

oszanowań, popełnianych na osiadłej ludności bulgarskiej. Już dzisiaj może stoimy w przededniu wojny. Bulgarja bowiem zastosuje się do sądu rozjemczego Rosji tylko w sprawie spornych terytorjów, poza tem ustąpiłaby wyłącznie na wypadek niepowodzenia oręza bulgarskiego. Innej drogi z obecnej sytuacji nie ma. O tem rząd serbski wie doskonale, ponieważ Bulgarja oświadczyła mu o tem urzędowo. Nie jest wykluczone, że Serbja rozpocznie akcję zaczepną i w ten sposób stworzy fakta dokonane. Jesteśmy gotowi walczyć do ostatniej kropli krwi za nasze prawa.

Z Grecją Bulgarja przed wojną nie zawarła żadnego traktatu w sprawie podziału terytorjum. Grecy żądają Salonik. Na to Bulgarja oświadcza, że ten port ekonomicznie, geograficznie i politycznie należy do Macedonii, leżącej na północ od tego portu. Macedonja jest własnością Bulgarji. Dlatego też Bulgarja żąda i portu Saloniki. Bulgarja żąda tego portu dla siebie, ale wcale nie zamierza zabrać go siłą. Żąda, by kwestje przynależności portu załatwiły wielkie mocarstwa. Ale wszystkie mocarstwa razem, a nie poszczególne mocarstwa, albo też mocarstwa wyłącznie trójporozumienia. Jeżeli wszystkie mocarstwa przyznają Saloniki grekom, wówczas Bulgarja zrzeknie się tego portu. W przeciwnym razie tylko przegrana mogłaby zmusić Bulgarję do porzucenia pretensji do Salonik.

Z Aten donoszą, że we czwartek nie doszło do żadnych starć między bulgarami i grekami. Bulgarzy dokonali tylko 4 wystrzałów z dział do greckich straży przednich Eleuteru, zresztą bez skutku. Kilka statków wojennych greckich kraży przed Eleuterem.

Bulgarski sztab generalny nie zgodził się na wytknięcie pasa neutralnego między grekami i bulgarami, jednakowoż w Atenach spodziewają się, iż oba rządy dojdą w tej kwestji do porozumienia.

Układy pokojowe.
Delegaci serbscy i czarnogórscy otrzymali polecenie od swych rządów podpisać preliminarjów pokojowych. Również i Grecja, jak donoszą z Londynu, zgodziła się podpisać preliminarjów w postaci obecnej bez żadnych dodatków i zastrzeżeń, otrzymawszy zapewnienia ze strony Turcji. Mianowicie odbyła się wspólna narada delegatów tureckich i greckich, na której Osman Nizami-basza oświadczył, iż zobowiązania traktatowe między Turcją a Grecją, przerwane wskutek wojny, będą niezwłocznie przywrócone po podpisaniu pokoju.

W dn. 16 (29) bm. odbyło się zgromadzenie delegatów greckich, serbskich i czarnogórskich, na którym rozważano projekt protokołu, jaki ma być spisany przy podpisywaniu preliminarjów pokojowych. Projekt tego protokołu zawiera artykuł, przewidujący zawarcie specjalnej konwencji po zawarciu pokoju. Delegaci bulgarscy na zgromadzenie nie przybyli, nie godząc się na jego redakcję, podobnie i turcy nie chcieli rozważać żadnych protokołów przed samym aktem podpisania preliminarjów.

Wieczorem tegoż dnia. Grey zaprosił wszystkich delegatów stron walczących, by przybyli 17 (30) bm. do pałacu St. James dla podpisania preliminarjów. Grey zapowiedział, iż również b. nie uczestniczył w tym uroczystym akcie.

Rząd bulgarski polecił Danewowi, by niezwłocznie po podpisaniu pokoju wracał do Sofji. Podobny rozkaz otrzymał też bawiący w Paryżu bulgarski minister skarbu, Todorow.

Różne.
Z Paryża telegrafują, iż wbrew pierwotnym informacjom kwestja prawa delegatów bałkańskich do głosu decydującego na konferencji finansowej nie jest jeszcze zupełnie jasna. Nie otrzymano bowiem jeszcze ostatecznej odpowiedzi od państw trójprzymierza.

Kiamilowi-baszy, który powrócił do Konstantynopola, polecono niezwłocznie wyjechać.

Z prasy rosyjskiej.

Kłamstwo korespondenta „Russkiej Molwy”.

Niedawno powstała w Petersburgu gazeta postępową „Russkaja Molwa” objawia większe od innych pism zainteresowanie sprawą polską i, jak się zdaje, chciałyby zająć wobec nas stanowisko „sprawiedliwe”. Tem bardziej raziąca jest na jej szpaltach korespondencja z Wilna nijakiego p. Tiemkina, zamieszczona w Nr. 152 (Listy z Litwy II). Nie chodzi nam o to, czy i o ile trafną jest jego ocena zmian ideowych w społeczeństwie polskim na Litwie, czy ma słuszność, ubolewając, że umilkła wzniosła mowa ideowej inteligencji szlacheckiej z przed lat 20 — 30 i ustąpiła miejsca głosom ideologów mieszczaństwa i sfer klerykałnych. Są to sprawy, o których trzeba dużo mówić, żeby wyjaśnić w jasnym świetle poglądy i dojdę do jakiegoś porozumienia. Mamy jednak prawo, wymagać od każdego korespondenta szczerze informacyj, zgodności z faktami.

Tymczasem p. Tiemkin pisze, że prasa polska kierunku „mieszczańsko-klerykalnego” na Litwie „rozpoczęła prawdziwą kampanję przeciw wszystkim niepolskim narodowości Litwy, zaczęła walkę przeciwko wprowadzeniu języków litewskiego i białoruskiego do szkoły i kościoła”.

Słowa te są zupełnie wypaczeniem prawdy. Prasa polska na Litwie nie domaga się niczego innego nad to, by zarówno w szkole, jak w kościele sprawa językowa regulowana była zgodnie z wolą ludności. P. Tiemkin może w dobrej wierze stanowiska tego nie zrozumiał, trudno jednak przypuszczać dobrą wiarę, gdy chodzi o język w szkole, przecież nawet korespondentowi, przejeżdżającemu tylko przez Wilno ujęć nie powinno było uwagi, że najmniejszego wpływu na szkolnictwo ani społeczeństwo polskie, ani prasa polska nie posiadają.

Jeszcze trudniej przypuścić dobrą wiarę w słowach następujących: „W tych dniach w kościele św. Jana zaszła groba skandal, który się zakończył zamaskowaniem (izbijaniem) litwinów i wywołal interwencje administracji”.

Najzupełniej pewnym jest i urzędowo stwierdzona, że żadnego zamaskowania litwinów w kościele św. Jana nie było. Litwini pospieszyli jedynie do administracji ze skargą, że takie gwałty jakoby się gotują. Słów powyżej zacytowanych inaczej jak świadomym kłamstwem ze strony p. Tiemkina nazwać nie możemy.

Mienszykow o stanowisku Kokowcewa.

Z powodu dyskusji budżetowej zabrał głos w „Nowoj Wremnia” Mienszykow i pod tytułem „Upadek zaufania” omawia stanowisko Kokowcewa. Już w tytule tkwi przedwznowia myśl artykułu: upadek zaufania do Kokowcewa.

Sześciodniowa walka budżetowa wyjasniła kilka ważnych ewolucji, które powstały u nas w ciągu ostatnich dwóch lat. Ujawniła się przedewszystkiem ogólna niepopularność Kokowcewa, dalej ostateczne sformułowanie się opozycji konserwatywnej i wreszcie ogólne obniżenie w kraju uczucia zaufania do obecnego stanu rzeczy i powszechna wzdychliwość, aby konstytucja nasza w obecnej jej postaci mogła wytrwać na obcej dezorganizacji funkcji państwowych.

Niepopularność Kokowcewa, zdaniem Mienszykowa, jest charakterystycznym rysem jego kariery.

Przy całej wyjątkowo wspaniałej karierze Kokowcewa właściwie nigdy nie był popularny w żadnych sferach. Jest to paradoksalne, ale możliwy w naszym życiu politycznym. Kokowcewa bardzo podobało się na drugorzędnych stanowiskach. Gdy tylko zajął drugie miejsce, wnet pierwsze było wolne i zajmował je Kokowcewa. Upadek hr. Wittego wysunął Kokowcewa na stanowisko ministra skarbu. Zabezostwo Stolypina zrobiło Kokowcewa prezesem Rady ministrów.

Mienszykow dodaje zarazem, że Kokowcew nie uganiał się nigdy za popularnością i dla niej nie chwycił się taktyki pobłażliwości i ustępstw i kompromisów.

Niepopularność Kokowcewa w Radzie ministrów jest znów paradoksem, gdyż w świecie nie spotykamy, a dajemy się wytłumaczyć tylko epoka przejściowa naszego nowego ustroju.

Mienszykow tłumaczy to jednak

